Numer poranny.

Nr 81. Kraków, Poniedziałek 22 Marca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać mo na franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Kwestya żydowska w Radzie miejskiej.

Pisząc, że nikt w Radzie miejskiej nie odważy się odpowiedzieć na wyzywające przemówienie Dra Landaua — pomyliliśmy się jednak... Znalazł się przecież człowiek tak śmiały i niezawisły, że podniósł rzuconą przez Żydów rękawicę i przynajmniej do pewnego stopnia postawił kwestyę żydowską na gruncie właściwym — narodowym.

P. Turski nie jest wcale antysemitą. Przeciwnie, należy on do polityków, dla których złudzenie asymilacyi istnieje jeszcze w całej pełni — on wierzy nawet w dobrą wolę przynajmniej pewnej części żydowskiej inteligencyi i jego uwagi były raczej apelem do porozumienia i delikatną przestrogą, aniżeli wezwaniem do walki. P. Turski bardzo słusznie podniósł, że równouprawnienie państwowe, nie koniecznie pociąga za sobą równouprawnienie narodowe. Państwo musi do wszystkich swoich poddanych stosować pewną formułkę prawno-polityczną i dlatego obowiązane jest wszystkich jednako traktować — przynajmniej w teoryi. Można nawet dodać, że wyłamywanie się państwa z pod tej zasady jest zawsze próbą bardzo ryzykowną i prowadzi do niesprawiedliwych i okrutnych, a chybiających celu ustaw wyjątkowych. Naród natomiast nadaje równouprawnienie tylko tym członkom danego społeczeństwa, którzy spełniają szczerze i sumiennie wszystkie swoje narodowe obowiązki. Naród nie może pod grozą własnej zguby dopuszczać do równouprawnienia żywioły pod względem narodowym chwiejne — lub także co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że przyjmują narodowość obłudnie, pod naciskiem i w myśli opuszczenia jej przy pewnej nadarzającej się sposobności. W takimże właśnie położeniu znajdują się Żydzi wobec Polaków. Głoszą się oni niekiedy Polakami tam, gdzie im to nakazuje ich własny interes egoistyczny — lub gdy nie mogą liczyć na poparcie u innej narodowości.

Ale nawet wówczas, gdy przybierają nazwę Polaków — usuwają się zawsze i bezwarunkowo od wszystkich narodowych obowiązków. Że zaś Żydzi są Polakami za wypowiedzeniem, o tem łatwo się przekonać w Wiedniu, w Poznaniu, w Warszawie — nie mówiąc już o Litwie i prowincyach zabranych. Tam przerzucili się bardzo prędko na stronę silniejszego, a chcąc się przypodobać Prusakom i Rosyanom, nie wahają się jawnie i gwałtownie występować przeciwko Polakom, i łączą się zawsze z najgorszymi wrogami Polaków. Czy możemy zapomnieć o tem, że ustawy o wywłaszczeniu Polaków w Wielkopolsce, i o usunięciu języka polskiego ze zgromadzeń publicznych, zawdzięczamy »polskim« Żydom — że w Warszawie rusyfikacyjne szkoły istnieć mogą jedynie dzięki poparciu »polskich« Żydów — że »Litwacy« stanowią w Królestwie i na Litwie przednią straż rusyfikacyi, jak ich współwyznawcy w Wielkopolsce są pionierami germanizmu? Nie są to przecież ani wymysły, ani dowolne kombinacye, ale fakta notoryczne doskonale wszystkim znane i stwierdzone dokumentami!

Cóż zatem za wartość ma »polski« patryotyzm Żydów galicyjskich? Nie wytrzyma on najlżejszej próby — a jaka jest jego trwałość, o tem możemy już się przekonać z wypadków we wschodniej części kraju, gdzie Żydzi zawarli sojusz z Rusinami przeciwko Polakom — lub ze stałego poparcia jakiego użyczają Żydzi socyalistom, rozsadzającym polskie społeczeństwo... A i ta garstka krakowskiej inteligencyi żydowskiej, która stoi oficyalnie na gruncie asymilacyjnym, stawia zawsze wyżej swoje żydostwo, nad przynależność do polskiego społeczeństwa — a najgłówniejsi asymilatorzy gotowi są w każdym konflikcie interesów bronić i popierać swoich współwyznawców przeciwko Polakom. Taka solidarność jest nawet budująca i naśladowania godna, — tylko niechże ci patryoci żydowscy nie odgrywają tamże od czasu do czasu komedyi polskości, w którą sami najmniej wierzą, bo wiedzą doskonale, że nie można jednocześnie należeć do dwóch narodowości...

P. Turski zaledwie zlekka dotknął tych wszystkich kwestyj, zaledwie napomknął o germanofilizmie żydowskim, ale już to wystarczyło, aby wywołać wśród Żydów zaniepokojenie i oburzenie. Nie mogli oni poprostu pojąć, że w Radzie miejskiej ich niepodzielnej dziedzinie, śmie ktoś głośno wątpić o szczerości ich »polskich« uczuć; — że ktoś wogóle porusza bez osłonek kwestyę żydowską. Ponieważ jednak mowy p. Turskiego nie można było pominąć, wybrali, namyśliwszy się przez trzy dni — dla dania mu odpowiedzi takiego współwyznawcę, który ma stosunkowo najwięcej danych, aby uchodzić za Polaka. Pan Sare odpowiedział pompatycznie i zaczepnie: »Żydzi nie przyjmują od nikogo lekcyi patryotyzmu«.

»Zarzut r. Turskiego jest niesłuszny (?) i i dotyka nietylko inteligencyę Krakowa, ale i dalsze rzesze, mieszkające w »ghecie«. Te rzesze mówią i uczą się po polsku, po polsku także czują (!!). Głos r. Turskiego musiał się odbić nie tylko u nas, ale wszędzie w kraju, ale tu w Krakowie tembardziej niesłuszność jego odczuwamy. My mieliśmy Samelsona, Warszauera, Ettingera, Kohna — którzy byli dobrymi patryotami, choć byli wyznania mojżeszowego. Mowca wyraża zdziwienie, że tego rodzaju enuncyacya, jak r. Turskiego, mogła być wypowiedziana« i t. d. i t. d.

Przedewszystkiem co do samego p. Sarego należałoby się zapytać: dlaczego i w jakim charakterze został wiceprezydentem miasta? Czy dlatego, że jest inżynierem? Czy dla swych zasług w starostwie? Czy dla swego »polskiego« patryotyzmu? — Przenigdy! P. Sare został wiceprezydentem wyłącznie jako Żyd, jako przedstawiciel Żydów. Tak jego kandydaturę postawił kahał, i tak ją pojmowała klika, która ten wybór przeparła. Więc p. Sare jest przedewszystkiem Żydem, — a słowo Żyd, dawno już przestało określać wyznanie... Jeżeli zatem p. Sare mówiąc o lekcyi patryotyzmu, miał na myśli patryotyzm żydowski. — miał zupełną słuszność, zastrzegając się przeciwko wszelkim zarzutom w tym kierunku. O ile jednak mówił o patryotyzmie polskim, — całem swojem przemówieniem dowiódł, że go zupełnie nie rozumie, że mu zatem lekcya p. Turskiego bardzo się przydać mogła...

Śmiałe twierdzenie, że rzesze żydowskie po polsku czują, — jest tak kolosalną przesadą, że przypisać go trzeba chyba wyjątkowemu rozdrażnieniu mówcy, — uważamy zatem p. Sarego za człowieka uczciwego. który wierzy w to co mówi, a przecież p. Sare nie może wierzyć w polskie uczucia żydowskich tłumów, — choćby nawet wierzył w patryotyzm żydowskiej inteligencyi. A wartoby także przypomnieć p. Saremu, dlaczego upadł przy wyborach do parlamentu z okręgu żydowskiego, pomimo olbrzymiej pracy ze strony Żydów i kahału, i pomimo poparcia Polaków. Oto dlatego tylko, że jego kontrkandydat dr. Gross wyraźniej zamanifestował swoją żydowską narodowość, oświadczył, że do Koła polskiego nie wstąpi, i nie wahał się szukać pomocy u... syonistów! Za kim więc poszły rzesze żydowskie? Czy za »Polakiem« panem Sare, czy za Żydem drem Grossem? — Tak to »ghetto« czuje po polsku...

Nie będziemy dłużej polemizować z fantazyami p. Sarego — dodamy jeszcze tylko, że niemile raził ton jego przemówienia zanadto trącący przysłowiowią żydowską pewnością siebie. Żałujemy w każdym razie, że oprócz krótkiej i aż nazbyt ostrożnej odpowiedzi p. Turskiego, nie znalazł się w Radzie nikt z polskich członków, któryby wytłómaczył p. Saremu jak bardzo się myli w swojej ocenie stosunku Żydów do polskiego społeczeństwa. Ale polityka strusia jest zawsze ulubiona przez te polityczne amfibje, z których składa się jedna czwarta »katolickiej Rady...

Przygotowania wojenne Serbii.

Serbia przygotowuje się z całym spokojem i wyrachowaniem do wojny. Skupsztyna serbska przyznała w sobotę rządowi dodatkowy **kredyt wojenny** w wysokości **5,350.000 denarów.** Koło Valjewa w zachodniej Serbii urządzono ufortyfikowany obóz, zaopatrzony w ciężkie działa. Przez Warnę i Sofię odbywa się do Serbii transport koni rosyjskich. Ochotnicy rosyjscy nadjeżdżają do Serbii nietylko przez Morze Czarne, ale i koleją żelazną warszawsko-wiedeńską przez Austro-Węgry.

Jak zapatrują się Serbowie na szanse ewentualnej wojny austro-serbskiej, dowodzi charakterystyczny interwiew korespondenta praskiego »Venkowa« z prezydentem serbskiego komitetu obrony narodowej Bronisławem Nusiczem. Nusicz — jeden z głównych przywódców partyi wojennej w Belgradzie — oświadczył:

Jesteśmy pewni zwycięstwa. Nie w tym **sensie, że pokonamy armię austro-węgierską,** ale że **Austro-Węgry nas nie zwyciężą.** Jesteśmy pewni również zwycięstwa politycznego... Wytrzymamy wojnę z Austryą przez 6 miesięcy, a to jest dosyć. Prawdą jest. że nie mamy potężnej armii ale jej nie potrzebujemy, prowadzić będziemy bowiem wojnę geryllasów (podjazdową!). W regularnej wojnie ochotnicy nie mieliby wielkiego znaczenia, w takiej jednak wojnie odegrają decydującą rolę... We wszystkich wsiach zorganizowane są drużyny ochotników, liczące po 10, 15 i 50 ludzi. Każda wykona swe zadanie... Wojna z Austryą jest w Serbii popularną. Obecna generacya Serbów zna Austro-Węgry jako wroga, który ją stale ekonomicznie i politycznie uciskał i stał na drodze jej rozwojowi...

Jak widać, Serbowie zapatrują się na ewentualną wojnę z Austro-Węgrami z optymizmem, który leży już poza granicami rozsądku i wszelkich strategicznych obliczeń...

Ten sam »polityk« serbski zaręczał jeszcze, że Serbia jest w zupełności do wojny przygotowaną. Armaty ich (z fabryki w Creuzot) są lepsze (!) niż austryackie. Wystarczy wydać hasło wojenne, a wojsko serbskie wyruszy w pełnem pogotowiu na spotkanie wroga.

(Przed dwudziestu laty armia serbska również »znakomicie« przygotowana brała od Bułgarów »znakomite« cięgi i ponosiła kompromitujące klęski. Przyp. Red.).

KRONIKA.

Kraków 22 marca.

Stypendya dla seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Na podstawie budżetu miejskiego na r. 1909 uchwalonego, polecił Magistrat miasta Przemyśla wypłacić tytułem subwencyi Zarządowi głównemu T. S. L. sumę 300 koron na stypendya dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Białej.

Krakowskie Towarzystwo Bursy dla synów i córek nauczycieli szkół ludowych odbędzie Walne Zgromadzenie w dniu 25 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska l. 1.

W razie braku kompletu następne posiedzenie odbędzie się w godzinę później w tym samym lokalu, bez względu na ilość obecnych członków.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" pod wezwaniem Królowej korony polskiej w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 25 marca b. r. o godz. 3 popoł. w lokalu Stowarzyszenia l. 3 (wchód od strony plant), w razie niezgromadzenia się przepisanej dla braku kompletu ilości członków na godzinę 3 popołudniu. Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia tego samego o godz. 4 popołudniu bez względu na ilość zgromadzonych członków.

Zgromadzenie stróżów katolickich odbyło się wczoraj popołudniu, w sali „Domu robotniczego" w Krakowie. Zromadzenie miało za cel przygotowanie wielkiego wiecu stróżów, który ma się odbyć niebawem. Sprawę tę referował p. Gołąb, który też następnie przedstawił zebranym wynik rewizyi mieszkań stróżów krakowskich, jaką przeprowadziła w ciągu ostatnich dni specyalna przez stowarzyszenie katolickich stróżów wydelegowana komisya. Zebrany w tej kwesyi materyał daje ponury obraz warunków, w jakich olbrzymia większość stróżów krakowskich mieszkać i żyć musi. Materyał ten przedłożony będzie na wiecu stróżów oraz podany do wiadomości kompetentnych władz, celem skłonienia ich do wglądnięcia w te ohydne wprost „nory," w których rodziny robotnicze mieszkać muszą, zabijając powoli siebie i swoje dzieci. Na podstawie zebranych danych stwierdzono, że najgorszymi wyzyskiwaczami, ludźmi bez sumienia i poczucia ludzkości są kamienicznicy Żydzi, którzy w niesłychany wprost sposób wyzyskują swoje nieszczęśliwe ofiary.

Zgromadzenie uchwaliło zwołać publiczny wiec stróżów w jedną z najbliższych niedziel poświątecznych i w tym celu rozwinąć odpowiednią agitacyę.

Królewicz serbski obłąkany. Ogromne wrażenie wywarła w Belgradzie nowa skandaliczna afera wojowniczego następcy tronu księcia Jerzego. Następca tronu został bowiem oskarżony o morderstwo!

Dziennik belgradzki „Zvono" zamieścił na czele sobotniego numeru następującą sensacyjną wiadomość: W szpitalu miejskim w Belgradzie zmarł były służący księcia Jerzego Stefan Kolakowic. Przyczyną śmierci były ciężkie rany zadane mu kopnięciem w brzuch i głowę.

Kolakowic zeznał przed śmiercią, że następca tronu kopał go często butami kawaleryjskimi, rzucał go na ziemię i bił butami, aż krew tryskała z głowy...

„Zveno" oświadcza, że **następca tronu jako morderca** winien być oddany do **zakładu dla obłąkanych** albo **stanąć przed sądem karnym z powodu popełnienia zbrodni.**

Artykuł „Zvona" wywarł w całym Belgradzie ogromne wrażenie. Król Piotr jest przerażony tą wiadomością. Sfery dworskie starają się całą tę aferę stłumić i załagodzić.

Wnuczka Napoleona III aktorką. W Nizzy debiutowała niedawno hrabianka Gizela de Ravenal, jako śpiewaczka i aktorka. Pod pseudonimem Ravenal ukrywa się córka hr. Becheret, który przed rokiem zginął skutkiem wypadku z automobilem. Hr. Becheret był synem miss Howard i księcia Ludwika Bonapartego, późniejszego Napoleona III. Gdy książę Ludwik, który poznał miss Howazd w Londynie, był internowany w Ham, jako więzień króla lipcowego, — miss Howard przysłała mu do rozporządzenia pół miliona franków tak, że książe mógł z pomocą tej sumy przedsięwziąć ucieczkę, która mu się udała. Napoleon III, zostawszy cesarzem, podarował miss Howard wspaniały zamek Beauregard z przyległymi obszarami i pałac w Paryżu. Wnuczka miss Howard, hr. Becheret, poświęciła się obecnie scenie i odrazu znalazła impresarya, który zawarł z nią kontrakt co do tournée po Ameryce.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądowego i naczelnika sądu powiatowego Dr Zacharyasza Gutowskiego z Tuchowa do sądu krajowego w Krakowie, oraz zamianował dla sądu krajowego w Krakowie sędziami powiatowymi sędziów: Jana Krajewskiego-Kukiela z Tarnowa, Dra Kazimierza Haburę z Ropczyc, Tomasza Stanisława Czerwińskiego, zaś Józefa Czaplińskiego z Tuchowa dla Dąbrowy i Aleksandra Kraśnieńskiego z Bochni dla Nowego Sącza.

Z teatru.

„Mazepa" Słowackiego.

Chwalebny zamiar dyrekcyi naszego teatru, aby w roku jubileuszowym Słowackiego wystawić cały cykl dramatów wielkiego poety może być spełniony tylko przy wyjątkowym wysiłku pracy i materyalnego nakładu. Dlatego zbyt przyspieszone tempo tych przedstawień, musi odbić się bardzo ujemnie na ich artystycznej jakości. Tak właśnie stało się z „Mazepą", który po pięknie wystylizowanej „Lili Wenedzie" raził podwójnie swym banalnym szablonem. — A przecież, jest to obok „Horsztyńskiego", może najbardziej „teatralny" dramat Słowackiego, i najwięcej daje pola do popisu dla gry aktorskiej.

Tymczasem pozostawiono „Mazepę" w starych, szkaradnych dekoracyach, a wystawę ograniczono do najskromniejszych rozmiarów. Zwłaszcza przykre robił wrażenie akt I, który wymaga roztoczenia wielkiej, dworskiej okazałości, podczas powitania i przyjęcia króla. Ale ten polonez, przesuwający się niezręcznie po pustych salach z greckiemi (?) kolumnami, — tych kilku statystów, którzy stanowili cały dwór królewski, to pozbawienie wojewody wszelkiej służby i wogóle ta bajeczna skromność obu orszaków i całego towarzystwa tak sprzeczna z istotnym stanem rzeczy w Polsce XVII wieku przy podobnych okolicznościach, — wszystko to razem dowodzi to, że starania dyrekcyi nie pozostawały w odpowiednim stosunku do godności dzieła.

O grze wykonawców właściwie nie należałoby pisać, aby się nie poddać niemiłemu przymusowi. Jeżeli się odejmie od ogólnej sumy braków wdzięczną fantazyę p. Leszczyńskiego, subtelny estetyzm — bez sentymentu — pani Solskiej i kilku silniejszych epizodów p. Sosnowskiego, — powstanie tylko szara przeciętność, niegodna ani poety, ani krakowskiej sceny. Nie jest to jednak winą artystów, skoro się ich zmusza do grania ról, do których albo nie mają warunków, albo dostatecznego przygotowania. Omyłki pod tym względem powtarzają się coraz częściej i trzeba znowu się zapytać: kto jest właściwie reżyserem teatru?

A jednak — czar wielkiej poezyi jest tak potężny, że po przez wszystkie te rażące niedostatki i błędy — przez sztuczne światła i śmieszne fałsze kulis, — przedostał się żywy i mocny do słuchaczy, pogrążając ich w stan bolesnego zachwytu, który jest najwyższym probierzem doskonałości i dostojności poetycznego dzieła w jego oddziaływaniu na tłumy.

Słowacki musiał wyjść zwycięsko nawet z takiej próby, — ale porażkę poniosło nasze zaufanie do sił i środków, a zwłaszcza do artystycznego smaku kierownictwa naszej sceny.

Wiemy jednak, że była to tylko przemijająca nieuwaga.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 marca.)

Głosy prasy węgierskiej.

Budapeszt. »Pester Lloyd« pisze: Krok Anglii będzie sympatycznie pojęty, bez przywiązywania doń zbyt wielkiej nadziei, którą lada zdarzenie w ostatniej godzinie łatwo może zdmuchnąć. Usiłowania mocarstw w Belgradzie będą miały tylko wtedy skutek, gdy Izwolski połączenia serbskiego problemu z konferencyą zaniecha i przyłączy się w zupełności do »demarche«. Od wpływu Anglii i Francyi na Rosyę zależy najbliższy rozwój spraw.

»Pesti Naplo« pisze, że kwestya serbska jest tylko epizodem. Rosya spodziewa się na wypadek konfliktu austro-serbskiego, że pozyska rozgoryczone żywioły słowiańskie monarchii dla idei panslawistycznej. Epoka pokojowa Europy ma się ku końcowi, cokolwiekbądź hr. Forgach w Belgradzie sprawi.

Nowy gubernator Bośni.

Sarajewo. Wczoraj o 4 popołudniu przybył tu z Mostaru nowy szef rządu krajowego Bośni i Hercegowiny jenerał Varessanin. Na dworcu powitali go adlatus cywilny, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, jeneralicya, duchowieństwo, reprezentacya miasta, urzędnicy i t. d.

Fałszywe wieści.

Belgrad. Doniesienie węgierskich i serbskich dzienników, jakoby austro-węgierskie poselstwo przeniosło się do Zemmunia, jest zupełnie bezpodstawnym wymysłem.

Bułgarya przeciw Serbii.

Sofia. Półoficyalna »Wreme«, omawiając konflikt austro-serbski pisze: Bułgarska opinia publiczna mało się dotąd tą sprawą zajmowała, ale ostatecznie nasuwa się pytanie: jakie zajmie Bułgarya stanowisko na wypadek wojny? **Prasa rosyjska ostatniemi czasy wyraziła** życzenie, aby **Bułgarya stanęła po stronie Serbii.** Bułgarya mogłaby może zapomnieć wszystko złe, które ją spotkało ze strony Serbii, może nawet i postępki w Macedonii, ale Bułgarya absolutnie **nie może porzucić swych własnych realnych interesów i dać się wciągnąć w wir walki innemu państwu** i ponieść niepotrzebne ofiary, które **tylko byłyby ze szkodą dla narodowych i państwowych interesów.**

Opinia prasy tureckiej o wojnie.

Konstantynopol. »Ikdam« w artykule podnosi, że wojna austro-serbska nie tylkoby zniszczyła równowagę Serbii, aleby zaszkodziła także sąsiednim krajom. W sprawie tej — jak ten dziennik donosi, odbyła się wczoraj narada margr. Pallaviciniego z wielkim wezyrem i zastępcą ministra spraw zagr. Porta wedle możności będzie się starała przeszkodzić wojnie austro-serbskiej.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. Jak dzienniki miejscowe donoszą, komendant wojskowy Skutari zażądał 50.000 funtów jako nadzwyczajnego kredytu na wszelką ewentualność.

Strajk w Paryżu.

Paryż. (Via Berlin). Rozmiary strajku pocztowego i telegraficznego w Lille, Marsylii i Lionie niezmienione.

Centralny komitet związku robotników zajętych w zakładach państwowych uchwalił w giełdzie pracy porządek dzienny, w którym robotnicy oświadczają, że natychmiast rozpoczną propagandę, mającą na celu wciągnięcie do strajku wszystkich organizacyj robotników państwowych, jeżeli zarząd nieda satysfakcyi urzędnikom poczt.

Paryż. Według sprawozdania prefektury policyi wynosiła liczba strajkujących w piątek 6296, a w sobotę 5822.

Londyn. Związek angielskich pomocników telegraf. wyraził strajkującym we Francyi telegraficznie swe sympatye i przyrzekł finansowe poparcie.

Paryż. W urzędzie podsekretarza stanu odmawiają wszelkich odpowiedzi w sprawie ewent. ustąpienia Simiau'na. Według urzędowej statystyki służba telegraficzna odbywa się już normalnie. Z 2.600 urzędników brak 400, z tych 200 jest urlopowanych lub chorych. W urzędach pocztowych służba odbywa się jak zwykle. Główny urząd telefoniczny pracuje silniej; toż samo na głównej poczcie stosunki się polepszyły; natomiast służba pocztowo-kolejowa pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Na prowincyi służba ma normalny przebieg z wyjątkiem kilku większych miast, gdzie brakujących zastąpiono wojskiem i urzędnikami pocztowymi.

Katastrofa w kopalni.

Evansville. (Stan Indiana). W kopalni węgla w Sunnyside nastąpił wybuch. Dotąd zdołano z zatrudnionych 37 górników wyratować tylko dwóch; co do reszty zachodzi obawa, że zginęli.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

PEWNA RODZINA,

dobrze przysłużona sprawie Narodowej a obecnie w wielkiej nędzy się znajdująca, w starszym już wieku na chleb zapracować sobie nie mogąca, prosi Rodaków o litość. — Datki przyjmuje Redakcya „Głosu Narodu“.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.